Opłacono gotówką. Cena numeru 15 gr.

GAZETA PODHALA

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM PODHALA, SPISZA I ORAWY.

Rok III Nowy Targ, dnia 11 listopada 1938 r. Nr 45

W XX-lecie Niepodległości Polski

Dwadzieścia lat mija od dnia, w którym uświadomiliśmy sobie, że Wolność zdobyła sobie z powrotem prawo obywatelstwa na ziemiach polskich.

Wolność!

Przychodziły na świat i kładły się do grobów pokolenia, dla których Wolność była jego utęsknieniem, marzeniem.

11 listopada 1918 r. stała się rzeczywistością.

Szły w bój, szły w cele więzienne, szły na bezkresne szlaki Sybiru zastępy liczne, dla których Wolność była nadzieją i — rozczarowaniem.

Symbolizował Wolność mąż opatrznościowy, Józef Piłsudski, gdy z celi więzienia zaborczego stanął w stolicy Polski w dniu, w którym władza zaborcza skapitulowała.

O tej Wolności marzyli przez półtora wieku najlepsi w narodzie, o nią modlili się nasi Wieszcze, dla niej poświęcali siły i życie wszyscy, od Tadeusza Kościuszki po Romualda Traugutta, od Łukasińskiego po Okrzeję, tę Wolność opromieniali natchnionym słowem Mickiewicz i Słowacki, Wyspiański i Żeromski, wyczarowywali krasą barw Grottger i Matejko, harmonią dźwięków Chopin i Moniuszko. — Lecz wciąż była tylko marzeniem. Najszlachetniejsze, największe wysiłki nie zdołały jej urzeczywistnić. Po Racławicach przyszły — Maciejowice, po 3 Maja — Targowica, po czynie Legionów Dąbrowskiego — San Domingo, po zrywie podchorążych Wysockiego — kapitulacja Warszawy, po 63 roku Traugutt, skatowany na stokach Cytadeli.



Marszałek Śmigły-Rydz

Dopiero 11 listopada staje Wolność w Polsce i zyskuje prawo obywatelskie.

20 lat żyjemy już w wolnej i niepodległej Polsce. W ciągu tego okresu szereg sprawdzianów przekonywuje nas wymową faktów i cyfr o olbrzymich osiągnięciach Polski.

Gdziekolwiek spojrzymy, w jakąkolwiek dziedzinę naszego życia społecznego, gospodarczego, kulturalnego — staje się to widoczne. Od przemiany 500 mieszkańców liczącej wioski rybackiej, w 100-tysięczne miasto por-

towe — po przemianę rzadko zaludnionej i w biedocie ugrzęzłej połaci kraju w potężny Centralny Okręg Przemysłowy. Od widoku popalonych, porozwalanych budynków stacyjnych, wyniszczonego w ciągu szeregu lat działań wojennych taboru kolejowego — po najnowocześniejsze urządzenia naszego kolejnictwa. Od zdewastowanego Chorzowa, Żyrardowa — po tętniące twórczą pracą warsztaty rodzimej wytwórczości.

Wszędzie pomniki polskiej inicjatywy, polskiej pracy, polskiej zapobiegliwości.

Nie zmarnowaliśmy tych 20 lat! Mimo, że przyszło niemal wszystko tworzyć od nowa, tworzyć na ruinach, tworzyć wśród naporu wrogich sił, tworzyć, broniąc się równocześnie i przed zakusami z zewnątrz i przed utrudnieniami z wewnątrz.

Lecz wśród tych rozlicznych sprawdzianów osiągnięć dwudziestolecia, jest jeden, który budzi największą naszą dumę, jest największą naszą radością.

To nasza siła zbrojna.

Przypomnijmy sobie jej zaczątki w chwili, gdy nastąpiło odrodzenie Polski.

Ideę Czynu Zbrojnego wniósł w świadomość społeczeństwa polskiego w dziesięcioleciu, poprzedzającym wojnę światową, Józef Piłsudski. Wcielił tę ideę w Związek Walki Czynnej, w Związek Strzelecki, w Legiony, w Polską Organizację Wojskową. Ogół był jednak psychicznie nie przygotowany do przyjęcia tej idei. Trafiała ona tylko do mózgów i serc nielicznej garści młodzieży. U innych spotykała się bądź z obojętnością, bądź nawet z nietajonym oburzeniem. Przekonywano społeczeństwo, że to znów romantyczne porywy powstańcze, ba, nawet „szaleństwo“.

Znana jest epopeja legionowa. Zakończona... Magdeburgiem, Szczypiórną i Beniaminowem, Werlem i Havelbergiem, Marmaros-Szigetem i Husztem — celą więzienną, drutami obozów koncentracyjnych...

Znana jest też epopeja formacji polskich, powstałych na gruzach caratu. Zakończona..., Kaniowem, kapitulacją, tułaczką po szerokim świecie, na Murmańsk, na Sybir, na zachód Europy.

I znana jest tragedia polskiego żołnierza w zaborczym mundurze, krwawiącego nad Piavą, nad Mozą...

Jakąż więc siłą rozporządzała Polska w dziejowym przełomie, w owym listopadzie 1918 go roku, gdy wskrzeszona została do bytu państwowego?

Nie miała — żadnej siły zbrojnej, jedyna, wojskowo zorganizowana, znajdowała się hen w oddali, na ziemi francuskiej.

Otwarły się więzienia, w których znajdowali się starzy żołnierze Józefa Piłsudskiego, wychodzili z podziemi żołnierze P. O. W., ściągać poczynali do Polski polscy żołnierze rozbitych armii zaborczych: i ci spod Odessy i Bobrujska i ci z nad Piavy i z Serbii i ci z „linii Zygfryda“ na froncie zachodnim.

Przybywali do wolnej Polski, ale jeszcze wojskiem polskim nie byli. Przybywali do Polski, w której nie zastawali ani magazynów broni i amunicji, ani sprzętu wojennego, ani taborów, ani zapasów wyżywienia.

Taka była sytuacja, wręcz tragiczna — i taki zaczątek tego wiekopomnego dzieła, które podjął nazajutrz po powrocie z Magdeburga Józef Piłsudski, a którego miano: polska siła zbrojna, polska armia narodowa, polski instrument obronny i na zewnątrz i na wewnątrz.

Z czterech stron rzucili się wrogowie na świeżo odrodzone państwo. Rozgorzały walki i nad Olzą i pod Lwowem i pod Wilnem i pod Kowlem.

Instrument siły, stworzony przez Józefa Piłsudskiego, zdzierżył wszystkiemu. Instrumentem tym osiągnięte zostało największe zwycięstwo w 18 tej w dziejach świata bitwie, obronione zostały granice państwa i obroniona została kultura zachodnio-europejska, obronione zostało chrześcijaństwo, jak ongi pod murami Wiednia.

I ten instrument siły, stworzony wówczas, w jakże trudnych warunkach — stał się w ciągu 20 lat ostatnich opoką, na której wznosi się potęga i rozwój Polski.

Jeśli dziś Wódz nasz Naczelny, Marszałek Śmigły-Rydz, w 20-lecie Niepodległości, odbierze defiladę wspaniałych szeregów, wyposażonych we wszystko, co wnosi technika wojskowa — i jeśli z serc naszych rozradowanych i rozentuzjazmowanych wzniosą się okrzyki: „Niech żyje Wódz! Niech żyje armia!“ — to w całej pełni zarazem uświadamiamy sobie jedno z największych osiągnięć naszych i przeniknie nas uczucie mocy, uczucie wiary, uczucie głębokiego optymizmu, tak potrzebnego nam wszystkim, byśmy, rozpoczynając trzeci dziesiątek lat odrodzonej Polski, nie ustawali w zwartej, zjednoczonej pracy dla Jej dalszego rozwoju i rozkwitu.



11 listopada Podhale wręcza I P. S. P. 12 c. k. m.

2 r. k. m. i auto wojskowe, jako dar dla Armii Polskiej.

Podhale przekazuje broń Armii.

W dniu imienin Naczelnego Wodza, Marszałka Polski, Edwarda Śmigłego-Rydza, 18 marca 1938 r. Rada Powiatowa w Nowym Targu, reprezentująca ludność powiatu nowotarskiego, na posiedzeniu uchwaliła ufundować dar dla Armii Polskiej dla 1 P. S. P. w postaci 10, względnie 12 ciężkich karabinów maszynowych, oraz ręczne karabiny maszynowe, na które postanowiła zdobyć przynajmniej 50 000 zł drogą dobrowolnych składek. Zadanie zorganizowania tej akcji, utworzenia powiatowego komitetu obywatelskiego i zebrania potrzebnej sumy, powierzyła przewodniczącemu Wydziału Powiatowego p. Marianowi Głutowi, staroście powiatowemu.

Podhale, które tyle razy dało dowód umiłowania Ojczyzny i jej wolności, zerwało się do czynu, by przyłożyć swą cegiełkę do budowy odrodzonej Polski.

Rzucone hasło „*Podhale dla Armii*" ludność góralska przyjęła z niebywałem entuzjazmem. Nie do opisania zapał i gotowość składania ofiar ogarnął całe społeczeństwo podhalańskie, które pragnęło przyczynić się do stworzenia tak pięknego daru. Ludność podhalańska bowiem rozumie, że silna i dobrze uzbrojona armia, jest gwarantką wielkości i potęgi Polski.

Postanowienie swe ludność powiatu nowotarskiego z upartością góralską realizowała. Do rzędu ofiarodawców stanęła ludność góralska zwarcie obok siebie, jak ten granitowy mur Tatr, bez względu na przekonania polityczne, społeczne, z gotowością składania świadczeń, często nawet ponad swoje siły i stan materialny. Pospieszyła z ofiarami ludność wiejska i miejska obok warstwy rzemieślniczej, kupieckiej i robotniczej; zwolennicy rządu obok „ludowców" i „narodowców", dzieci szkół powszechnych obok młodzieży gimnazjalnej, a wszystkim przyświecał jeden wzniosły i najwyższy cel: *wielka i silna Polska.*

Postanowienie swe Podhale w stu procentach zrealizowało. Oto dziś gotówka w wysokości ponad 50 000 zł jest zebrana i zgodnie z postanowieniem Rady Powiatowej, poświęcenie i uroczyste wręczenie broni, 12 ciężkich karabinów maszynowych i 2 r. k. m, ufundowane jeden przez młodzież szkół powszechnych, drugi przez znaną rodzinę Krzeptowskich, Armii Polskiej nastąpi w dniu 11 listopada br. na rynku nowotarskim. W uroczystości tej wezmą udział przedstawiciele Władz wojskowych i cywilnych, oraz kompania honorowa 1 P. S. P. z orkiestrą. Spodziewany jest olbrzymi udział społeczeństwa podhalańskiego, którego to ilości rynek nowotarski w swych dziejach jeszcze nie widział.

W XX-lecie Niepodległości Polski, Podhale wręczy piękny dar Armii, dając dowód, że naród polski potrafi w pełni wykazać swą wartość i w razie potrzeby stanąć w obronie wielkości Polski, jak to wykazała sprawa Śląska Zaolzańskiego, a ostatnio wykazuje sprawa Spisza i Orawy.

Podczas uroczystości przekazania broni Armii, imieniem społeczeństwa podhalańskiego przemówi p. Piotr Staszel, rolnik w Maruszynie, oraz imieniem pow. Kom. Dozbrojenia Armii p. Starosta Głut.

Ufundowaniem pięknego daru dla Armii Polskiej Podhale dało dowód, że Polska na tę „zimną i skalistą ziemię" zawsze liczyć może i o południowe swe krańce śmiało oprzeć może swą potęgę i siłę.

Wszyscy obywatele są odpowiedzialni za losy państwa.

Jak głosowało Skalne Podhale.

Przebieg wyborów do Sejmu w powiecie nowotarskim był całkiem spokojny. Wśród społeczeństwa panowało duże zainteresowanie wybieraniem przedstawicieli do ciał ustawodawczych, co dowodzi o wysokim wyrobieniu politycznym ludności podhalańskiej. Frekwencja głosujących była większa po wsiach, mniejsza w miastach. W 18 gm. wiejskich liczba głosujących wynosiła przeciętnie 60%. Największą frekwencję głosujących dała gm. Bukowina Tatrz. 93,1%, potem Łapsze Niżne 89% i Czorsztyn 85,5%. W pokaźnej ilości gromad wszyscy uprawnieni oddali głosy do urn wyborczych. Z gminy Bukowina wszyscy odgłosowali w gromadzie Brzegi i Bukowina, z gminy Łapsze Niżne w Niedzicy, Kacwinie, Dursztynie i Łapszance, z gminy Czorsztyn w Maniowach, Hubie, Mizernej, Czorsztynie, Sromowcach Niż. i Wyż. Jedenasta gmina z kolei Szczawnica miała 58% głosujących. Najmniejszy udział w wyborach wzięła gmina Szaflary — 32%.

Ogólna ilość głosujących w powiecie nowotarskim wynosiła 55%.

Należy dodać, że w spisach wyborców figurowało dużo osób zmarłych, oraz wiele osób nieobecnych, a które nie zostały skreślone z wykazu. W samym Zakopanem liczba takich osób wynosiła 1200. Nadto 2 turnusy rezerwistów wyjechało na ćwiczenia wojskowe. Z Nowego Targu około 200 mężczyzn pojechało na ćwiczenia, z takiego małego Szlembarku 8 osób. Ogólna ilość rezerwistów, którzy wyjechali na ćwiczenia, wynosiła w całym powiecie kilka tysięcy osób. Oprócz tego dużo osób nie było wciągniętych do spisu wyborców. W Zakopanem ponad 600 osób odeszło od urny wyborczej, gdyż nie figurowały one we wykazie, w Nowym Targu około 300 osób nie mogło głosować wskutek pominięcia w spisie wyborców, w Rabce 200 osób, Czarnym Dunajcu około 60 osób i in.

Biorąc te względy pod uwagę, należy stwierdzić, że procent głosujących był właściwie większy, dochodzący do 62%.

W porównaniu z ostatnimi wyborami do Sejmu w r. 1935, kiedy liczono 32% głosujących, obecne wybory wypadły o wiele lepiej, tak co do frekwencji, jak i wyniku głosowania.

Według ostatnich wiadomości z Nowego Sącza poszczególni kandydaci na posłów otrzymali głosów: *St. Lgocki* 40 481, *J. Bodziony* 24 423, *W. Suty* 18 891, *J. Łobodziński* 24 682, *M. Kurowski* 22 384.

Wobec powyższych wyników *posłami do Sejmu R. P. zostali wybrani:*

Stefan Lgocki

Jan Łobodziński.

Wierzymy, że nowowybrani posłowie, nałożony na nich obowiązek spełnią według swych największych możliwości i staną twardo na straży spraw podhalańskich.

Dr MICHAŁ MARCZAK

III. Płanetnicy[1])

(Według opowiadania mojej Matki 3/V 1931 r.)

I.

Z tego, co się w latach poprzednich mówiło o świecie nadzmysłowym według wyobrażeń ludności w naszych stronach, wiemy, że boginki, mamuny i mary były to weredy, prawdziwe pałuby, które diaśni napowiedli. Na szczęście Ojciec św. za czasów naszych dziadków przeklął boginki i odtąd mają ludzie z tej strony spokój, za to mamuny i mary, choć końdek przycichły, jednak czasem dają jeszcze znać o sobie. Jedne i drugie są to ucieleśnione duchy, jednak nie z kategorii mocy piekielnych; istniały, względnie istnieją dla dokuczania wszystkim ludziom. Zaliczam je do pierwszej grupy tworów wyobraźni ludowej.

Drugą grupę stanowią topielce, strzygonie i płanetnicy. Istoty te były niegdyś żyjącymi ludźmi, ale za karę i z dopustu Bożego stały się plagą dla pozostałych bliźnich. Nie będziemy powtarzać poprzednio opowiedzianych szczegółów wierzeń o istnieniu topielców i strzygoni oraz licznych gawęd o występowaniu tych poczwar w stosunku do ludzi. Każda wieś ma w tym względzie swoje własne wersje, nieraz identyczne dla szerszego obszaru, a jedynie z różnicą co do występujących w tychże wydarzeniach osób.

Obecnie zajmiemy się wiarą w istnienie i działanie płanetników. Pięknie utrwalił ją w literaturze Kazimierz Tetmajer w jednej ze swych nowel.

Tak, jak się człowiek rodzi złodziejem albo muzykantem, czy innym śtuderem i wytrykusem i na to święty Boże nie pomoże, żadne kartanie pozostanie bez wpływu i kryminał nie powściągnie — podobnie już noworodek przynosi z sobą na świat przeznaczenie na spełnianie w życiu roli płanetnika. Dziwne jednak, że tak się zazwyczaj zdarzało i zdarza, iż dola ta przypada członkom rodzin ubogich, mieszkających nad wodami lub na odosobnionych wzgórzach. Bywa, że wyrośnie z takiego dziecka parobek nie od rzeczy, ożeni się i narówni z innymi gazdami gospodaruje na swoim kawałku płonego gruntu, zabiega, handluje

[1]) Zobacz: »Gazeta Podhalańska« artykuł »Świat nadzmysłowy w polskiej góralszczyźnie«. I. »Boginki«. 1927 nr 33. — II. »Mamuny, topielce i strzygonie«. 1929 nr 29.

Względy gospodarcze winny decydować przy ustalaniu nowych granic

Granice nowej Słowacji kształtują się ostatecznie. Węgrzy nie tylko zabrali swoich ludzi, ale razem z nimi, jak „Slovák" podaje, 400 000 rdzennych Słowaków. Słowacy płaczą, że im krzywdę wyrządzono, jednak nie upadają na duchu, lecz zabierają się z energią i wiarą do budowania wyzwolonej Słowacji. Madziarzy obiecują poszanowanie dla mniejszości słowackiej na Węgrzech, zapewniają Słowaków, że dadzą im pełne prawa narodowościowe.

Granicę polsko-słowacką Słowacy uważają za załatwioną. Głoszą, że Polska celem zaspokojenia żądań społeczeństwa polskiego, wysunęła korektę granic w Czadeckim i na Spiszu. Za cenę przyjacielstwa, Polska nie wysunęła należnych żądań terytorialnych, co Bracia Słowacy z uznaniem przyjęli. Poseł Sidor otrzymał odpowiedź w Warszawie, że Polska nie żąda ani piędzi ziemi słowackiej. Prawdą jest — nie żądamy piędzi cudzej ziemi, ale nie zapominamy o ziemiach rdzennie polskich i o Polakach po stronie słowackiej, których łączy z nami ten sam język, strój, obyczaj i kultura. — W roku 1920 żywe ciało polskie na Spiszu i Orawie zostało przecięte na kawałki i każdemu z osobna kazano żyć. Tereny te więdnieją i domagają się zrostu. Jurgów, Czarna Góra i Rzepiska na Spiszu po połączeniu Jaworzyny z Polską odżyją, zaczną oddychać swobodniej i umacniać się gospodarczo, nie mówiąc już o podniesieniu się turystycznym i letniskowym tych okolic.

Sprawa szosy pienińskiej przedstawia się dość zagadkowo, nie wiemy, co będzie z wsiami leżącymi po drodze Niedzica — Szczawnica. Powinny tu być uwzględnione przede wszystkim gospodarcze interesy ludności miejscowej.

Stara Wieś, miasteczko powiatowe, po odłączeniu wsi spiskich, należących do Polski już od 18 lat, zupełnie upadła. Po objęciu przez Polskę prawego brzegu Dunajca i szosy Niedzica — Szczawnica nie sposób, by Stara Wieś została po tamtej stronie. Wierzymy, że Komisja Delimitacyjna względy te weźmie pod uwagę i wyznaczy granicę, odpowiadającą rozwojowi Spisza w granicach państwa polskiego.

A co będzie z duszami polskimi, pozostałymi po stronie słowackiej? — pyta zaniepokojone społeczeństwo polskie — czy Słowacy zagwarantują im swobodny rozwój i przyrodzone prawo swego języka. Przecież tej ludności, którą zresztą uczeni czescy i słowaccy oraz współcześni politycy słowaccy uznają za polską, jest dość sporo na Spiszu w powiatach starowiejskim, lubowelskim i kieżmarskim. A trzeba przyznać, że korzystanie z obcej szkoły i posługiwanie się obcym językiem w urzędach i kościołach nie wpływa dodatnio na stan polskości wśród ludności tej części Spisza. Na Orawie to zagadnienie tym bardziej wchodzi pod uwagę, gdyż można tam całkiem jasno określić granicę między wsiami polskimi a słowackimi. Korekta granic na Orawie nie przewiduje żadnych zmian, tym bardziej więc troska nasza musi być o los Polaków, pozostałych po tamtej stronie.

Mamy nadzieję, że granice między dwu Bratnimi Narodami, których łączy serdeczna przyjaźń będą bardzo lekkie, względnie całkowicie znikną i wtedy sprawa spisko-orawska będzie znacznie uproszczona.

---

bieduje. Nagle ni stąd, ni zowąd, pod wpływem jakiegoś bodźca i wewnętrznego nakazu, w pewnej chwili porzuca na niedługi czas dom i rodzinę, wybiega na szczyt wysokiej, chmurami spowitej góry, siada na najczarniejszej i najgęstszej chmurze i kieruje nią dowolnie, zatrzymując lub popychając. Chmura musi się koniecznie wyładować i właśnie od płanetnika w dużej mierze zależy, w którym miejscu czy okolicy ma to nastąpić.

Bywa nieraz po kilku płanetników w danej miejscowości czy okolicy. Każdy z nich siada na osobnej chmurze i jeżeli jest mocniejszy od innych, zdolen jest swoją chmurę po swej myśli skierować i nią rozbić inne chmury, powodując ich wyładowanie mniej lub więcej gwałtowne, naremne. Słabszy płanetnik musi w takim razie ulec przeciwnikowi, spada z góry na ziem i zabija się. Stąd po niejednej naremnicy widuje się czasem nieżywego i nieznanego chłopa w polu, o którym nikt nie wie, skąd się tam wziął i co tam miał za interes. Jest to właśnie taki pokonany płanetnik.

Oczywiście każdy płanetnik wysilał się w tym kierunku, aby oszczędzić swój grunt i swą najbliższą dziedzinę, a dać się we znaki tym, na których miał zawziątkę. Najczęściej jednak płanetnicy, siedzący na swoich chmurach, porozumiewali się z sobą krzykiem (ich głosy daje się niekiedy wśród grzmotów słyszeć) — co do kierunku i spowodowywali wyładowanie się chmur gradowych na granicach wsi, najchętniej nad lasami lub pastwiskami. Gdy słabemu płanetnikowi wypadło kierować zbyt wielką i naładowaną chmurą i rychło wyczerpał swe siły, wówczas chmura pękała, obrywała się i wtedy nastawała naremnica i tak straszna lić, ze niech to ręka Boska broni.

Płanetnicy są skazani wyłącznie na własne, ludzkie siły i nie mają żadnej specjalnej władzy, bo ta jest w ręku Boga. Dzięki temu zwykli śmiertelnicy nie muszą podlegać ich ewentualnej samowoli i rozporządzają środkami ochronnymi, jakie im daje modlitwa i przedmioty liturgii kościelnej, tudzież odwieczne obrzędy o wypróbowanej przez dziadów, pradziadów skuteczności. A więc głos dzwonów kościelnych i dźwięk specjalnie poświęconych dzwonków spiżowych i święcone zioła, nadto kropidło kościelne, lub bodaj trzonek tegoż, łopata chlebowa i mąka owsiana — działały zawsze ochronnie.

(C. d. n.).

NĘDZA KUBINIEC STANISŁAW

Wyzwolonej Słowacji

Sława ... sława ... Bratysława,
Sława ... Nitra święta ...

— — — — — — —

Poszły pany i żupany ...
Pobratymy i „hamany" ...
Potargane ...
i poprane ...
precz ...
z rąk stalne pęta.

Szumią wiatry od Krywania,
Grzmi żlebem siklawa,
Słonko w Wagu się przeziera.
Słowacji ... sława.

W Rużomberku z starej fary,
Głos stu dzwonów bije.
Roztrzepotał wiatr sztandary ...
Wolna ... święta ... niepodzielna ...
i ślebodna ...
Słowacja żyje.
Włożył siuhaj z Mikułasza,
za kłabucek piórko ...
i wałaską słońcu błysnął ...
światu hyrną rzucił pieśnią ...
„Hej Słowianie!"
Ciesz się matko Słowiańszczyzno,
Nową wolną córką.

— — — — — — —

Hej ślebodni — bracia rodni ...
Od Tatr do Dunaju ...
Napijcie się z nami społem,
z małej kruży,
sercem dużym ...
czystego tokaju.
I od stoła — niech zawoła,
Słowian ... braci — para,
My nie chcemy ...
nie weźmiemy ...
nic obcego ...
nic cudzego ...
Od naszego wara.

— — — — — — —

Bracia mili ...
Słowacy ...
Wposłowiu, przyjmijcie radę poety,
szalony jestem — więc będzie
[nierozumna: —
Wałaski poostrzcie o granit,
Pieśnicki zamieńcie na stal ...
... Śleboda albo trumna.

— — — — — — —

Słowacji sława i przyszłość dumna,
w rękach Jej synów ..

Kościelisko, pisane w dniu, w którym dowiedziałem się o wyzwolinach Słowacji z tysiącletniej niewoli i jej samostanowieniu o sobie.

Z V-tego Tygodnia Szkoły Powszechnej.

Przeglądając sprawozdania i końcowe zamknięcia urządzanych rok rocznie Tygodni Szkół Powszechnych — nabiera się radosnego przeświadczenia, że społeczeństwo Podhala coraz więcej uświadamia sobie doniosłość roli, jaką spełnia Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych.

Budowanie szkół — a szczególnie na Podhalu — to rzecz konieczna; każdy sobie z tego zdaje jasno sprawę. — I widoczne zrozumienie społeczeństwa dla tej akcji daje rękojmę, że wkrótce Podhale będzie sobie mogło powiedzieć: U nas dla wszystkich dzieci jest miejsce w szkole — i to w szkole pięknej, zdrowej, — u nas analfabetów nie ma.

Wystarczy przejrzeć zestawienie z 3 ostatnich lat:

III Tydzień Szkoły Powszechnej w r. 1936 przyniósł na terenie powiatu Nowy Targ 3 520,06 zł.
IV Tydz. Szk. Pow. w r. 1937 przyniósł 4 689,62 zł.
V „ „ „ w r. 1938 „ 5 581,54 zł.

5 581,54 zł — jak na groszowe datki — zebrane w ciągu 1-go tygodnia — to wcale pokaźna kwota. — A któż ją złożył? — Złożyli ją Ci, o których można powiedzieć, że grosz dla nich wiele znaczy. A jednak nie żałowali go na szkołę dla swych dzieci. — Toż to przecież ich przyszłość. — Przez szkołę i oświatę — do poprawy bytu i potęgi Państwa.

Ze sprawozdań wynika, że nie ma wioski na Podhalu, która by się nie przyczyniła swym datkiem do powiększenia funduszu na budowę szkół Nie sposób wymieniać wszystkich miejscowości, ile która zebrała. — Przytoczę jednak kilka danych o samej akcji zbiórki. Wymieniona kwota 5 581,54 zł powstała:

1) za sprzedane znaczki, nalepki, chorągiewki itp. 2) ze zbiórki ulicznej i na listy składek. — 3) z imprez, zrzeszeń, — jak przedstawień, wieczorków, zabaw, które urządzano w Jabłonce, Łapszach N., Frydmanie, Kacwinie, Niedzicy, N. Targu, Podsarniu, Poroninie, Rabie W., Zakopanem, Szczawnicy, Tylmanowej i Zubrzycy.

Kulminacyjnym dniem V Tyg. Szkoły Pow. była w całym powiecie sobota 8/X i niedziela 9/X — kiedy to dzieci gromadzą się tłumnie pod przystrojonymi budynkami swych szkół i sami strojni w chorągiewki i lampiony krzyczą głośno, — tak, żeby owe starsze społeczeństwo słyszało: „Chcemy szkół!" — „Budujcie nam szkoły!" — Wołajcie dzieci! — Krzyczcie głośno! — Nie tylko przez dzień czy 1 tydzień w roku, ale ciągle! — A jest nadzieja, że głos wasz rozbudzi coraz większe zrozumienie najistotniejszych potrzeb waszych, a tym samym Narodu.

Wybory do Senatu.

Jednocześnie z wyborami do sejmu zarządzone zostały wybory do Senatu.

Senat składa się z 96 senatorów. P. Prezydent Rzplitej powołuje (mianuje) 32 senatorów, resztę senatorów, tzn. 64-ch, wybierają wojewódzkie kolegia wyborcze. Senatorem może zostać każdy obywatel po ukończeniu lat 40.

Warszawa wybiera 6 senatorów. Województwo warszawskie i łódzkie po 5-ciu, kieleckie i lwowskie po 6-ciu, lubelskie, wołyńskie, krakowskie i poznańskie po 4-ch senatorów itd.

Wojewódzkie Kolegia Wyborcze w dn. 13 X br. w całym Państwie dokonają wyboru senatorów.

Pomoc pozbawionym pracy...

Zbliża się okres, w którym wszyscy pozbawieni pracy staną w obliczu ciężkiej troski, jak przetrwać miesiące zimowe Mimo wyraźnej i coraz głębszej poprawy sytuacji gospodarczej są jeszcze w Polsce liczne zastępy ludzi, którym w okresie zimowym zabraknie pracy i chleba.

Toteż w roku bieżącym równie aktualny i ważny, jak w latach ubiegłych, jest obowiązek tych wszystkich, którzy pracują i zarabiają, pospieszenia z pomocą rodakom, pozbawionym pracy.

W zrozumieniu tego wielkiego społecznego obowiązku, w ostatnim czasie wznowiona została, pod patronatem i zwierzchnictwem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Naczelnego Wodza Armii Polskiej, działalność Ogólnopolskiego Obywatelskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym.

Prosimy wyrównać prenumeratę „Gazety Podhala“.

Nowości wydawnicze.

O Polakach w okręgu Czadeckim w Słowacji.

Pod powyższym tytułem ukazała się w pięknym i interesującym kwartalniku regionalnym „Gronie“ (nr III, lipiec — wrzesień 1938) rozprawa dra Mariana Gotkiewicza, znakomicie streszczająca wszystkie źródła i wiadomości o stanie polskości w ziemi Czadeckiej.

Sprawa ta była przedmiotem studiów już w połowie ubiegłego stulecia. Pierwsi Czesi i Słowacy stwierdzili polskość ludu góralskiego w okręgu Czadeckim, stanowiącym północną i sąsiadującą ze Śląskiem część żupaństwa trenczyńskiego.

Dr Gotkiewicz daje interesujące uwagi o ludzie i ziemi oraz o dziejach Czadeckiego, które było ongi częścią księstwa cieszyńskiego i którego północno-wschodnia część w początku XIX wieku dopiero została podstępnie od Cieszyńskiego oderwana do Węgier, skąd po wojnie przeszła do Czecho-Słowacji.

Autor podaje zajmujące przykłady pieśni ludowych oraz gwary czadeckiej i na ich podstawie przedstawia niezbite dowody pochodzenia z Czadeckiego polskich górali na rumuńskiej Bukowinie. Wreszcie interesujące zestawienia nazwisk czadeckich oraz ich nawiązania do danych z Orawy, Podhala i Żywieczczyzny; są to przyczynki do kwestii pochodzenia górali czadeckich.

Ważne dla ogrodników i rolników.

Ukazał się w druku *Kalendarz Ogrodniczo-Rolniczy* na rok 1939, który obejmuje 352 strony druku i 100 ilustracji. Kalendarz Ogrodniczo-Rolniczy omawia szeroko następujące działy: sadownictwo, warzywnictwo, kwiaciarstwo, rolnictwo, hodowlę, weterynarię, poradnik lekarski i II-gi Konkurs połączony z licznymi nagrodami. Kalendarz ten winien znaleść się w ręku każdego posiadacza ziemi, tym więcej, że cena tego pożytecznego podręcznika wynosi wraz z przesyłką tylko 1,50 zł. Należytość przekazywać wprost do Administracji „Hasła Ogrodniczo-Rolniczego“ w *Tarnowie, ul. Matejki 11a.* Za zaliczką nie wysyła się.

Z Polski i ze świata.

Wybory do Sejmu ukończone! Z 17½ milionów uprawnionych wyborców głosowało blisko 12 milionów tj. 67,36%, a więc znacznie więcej niż w r. 1935. Tylko jedna kobieta weszła do Sejmu. Zbierze się on po 20 listopada na krótką sesję nadzwyczajną celem dokonania wyborów marszałka, 4 wicemarszałków i sekretarzy. Dopiero 1 grudnia zostanie otwarta sesja zwyczajnego parlamentu.

Arbitraż włosko-niemiecki we Wiedniu pociągnął dalsze skurczenie się Czecho-Słowacji. — Węgrom przyznano przeszło 12 000 km² z jednym milionem ludności i z siedmiu większymi miastami. Wobec tego Węgry liczą obecnie 105 000 km² i przeszło 10 milionów ludności. Mocno okrojona Ruś Zakarpacka nie ma widoków rozwoju i jej los zdaje się jest w zawieszeniu, tym bardziej, że i Rumunia wysuwa swe postulaty terytorialne. Możliwość plebiscytu staje się tam coraz bardziej aktualną.

Anglia uznała ostatecznie Imperium Włoskie, a Chamberlain oświadczył w Izbie Gmin, że nowy ambasador brytyjski w Rzymie będzie akredytowany przy królu Włoch i cesarzu Abisynii.

W świecie politycznym kursują wiadomości, że między Francją a Niemcami toczą się rokowania o zawarcie wzajemnego paktu o nieagresji. Wszelkie spory miałyby być załatwione za pomocą środków pokojowych.

Kronika

Odznaczenie. Za pracę społeczną zostali odznaczeni: p. Józef Chodorowicz w Nowym Targu srebrnym Krzyżem Zasługi i p. Skupień Florek Andrzej ze Stołowego przy Poroninie brązowym Krzyżem Zasługi.

Na dozbrojenie Armii Kółko Rolnicze w Jurgowie, znane nie tylko z dobrej gospodarki, lecz i szeroko rozwiniętej działalności oświatowej w swojej wsi, złożyło na ręce p. Starosty kwotę 50 zł. Również Kasa Stefczyka w Klikuszowej przeznaczyła na fundusz „Podhale dla Armii“ zł 50.

Na karabin „Janosik“ dzieci Szkoły Powszechnej w Rabie Wyżnej złożyły kwotę zł 10.

W Krakowie zmarł ks. Władysław Staich, znany w nowotarszczyźnie jako znakomity kaznodzieja, b. proboszcz w Klikuszowej.

Komisja Delimitacyjna do ustalenia granicy polsko-słowackiej na Spiszu w dniu 9/XI przybyła do Zakopanego. Na stacji członków Komisji powitał wicestarosta nowotarski mgr M. Wroński oraz burmistrz Zakopanego inż. E. Zaczyński. Do Komisji wchodzą przedstawiciele sfer naukowych, turystycznych, Min. Spr. Zagr., Min. Komunikacji, wojskowości oraz rzeczoznawcy techniczni. Członkowie Komisji są pp. A Kwiatkowski, radca Min. Spr. Zagr. dr M. Gotkiewicz, instr. przy Kur. Krak. B. Małachowski, dyr. P. Z. N., J. Knapik, radca Min. Spr. Wewn. Olg. Jakubowski, kapitan WP. Przewodniczącym Komisji jest dr B. Zaborski, prof. Uniw. JP. Członkowie Komisji obecnie objeżdżają teren i przygotowują wstępne prace. Przyjazd delegacji słowackiej spodziewany jest po 16 bm.

Jan Wiktor, autor „Orki na ugorze“, ofiarodawca zbiorów etnograficznych, został mianowany członkiem honorowym Rady gminnej w Szczawnicy za działalność literacką i pracę społeczną, związaną z umiłowanym przezeń terenem Szczawnicy i Pienin.

Rok szkolny w Wysokogórskiej Szkole Rolniczej w Nowym Targu już się rozpoczął w ub. tygodniu. Przyjmowanie kandydatów na kurs I-szy nauki trwa jeszcze do 15 bm. Nauka w szkole bezpłatna — utrzymanie w internacie szkolnym 25 zł mies. Dla uczniów niezamożnych Dyrekcja udziela znacznych zniżek.

Kino dźwiękowe „Tatry“ w Nowym Targu wyświetli w dniach 13 i 14 listopada br. film pt.: „Zdrajca“.

Audycje Polskiego Radia.

NIEDZIELA, 13 bm. g. 15·15 pogadanka pt. »Komasować czy nie komasować spółdzielnie mleczarskie«. — 15·30 nadany zostanie dalszy ciąg obrazków z życia wsi pt, »Zabłocie idzie ku światu«. — trzecia audycja słowno-muzyczna z cyklu »Poznajmy Moniuszkę«.

PONIEDZIAŁEK, 14 bm. g. 18·15 prelekcja pt. »Budynki inwentarskie«.

WTOREK, 15 bm. 18·20 pogadanka pt. »Szukajmy pomocy w fachowej książce rolniczej«.

ŚRODA, 16 bm. g. 18·00 pogadanka pt. »Elektryfikacja wsi przez Spółdzielnie elektryfikacyjne«. — 18·20 pogadanka pt. »Samorząd, a opieka społeczna«.

CZWARTEK, 17 bm. g. 18·00 audycja dla młodzieży wiejskiej pt. »Skrzydlaty chłopiec«.

PIĄTEK, 18 bm. g. 18·00 pogadanka z Wilna pt. »Jak gromada w Chomińcach zmieniła swoje oblicze«. — 18·20 pogad pt. „Rośliny oleiste“

SOBOTA, 10 bm. g. 18·15 audycja literacka dla wsi pt. »Współcześni pisarze o wsi«.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Targ, budynek Wydziału Powiatowego, drzwi Nr 3, tel. 21.

Przedpłata w Polsce: roczna 6 zł, półrocz. 3 zł, kwart. 1,50 zł. do Czechosłowacji, Austrii, Rumunii i Węgier rocznie równowartość 6 zł polskim. — Do Ameryki i innych krajów rocznie 3 dol., względnie równowartość tej kwoty. Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Ceny ogłoszeń: za tekstem — cała str. 120 zł, pół str. 60 zł ćwierć str. 30 zł, ⅛ str. 15 zł, 1/16 str. 7,50 zł. — W tekście 50% drożej, przed tekstem 100% drożej — Za wiersz milimetrowy za tekstem 95 gr, wyraz tłustym drukiem podwójnie.

Przy kilkurazowym ogłoszeniu bez zmiany tekstu do 50% opustu. Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor: Michał Balara **Pismo redaguje Komitet.** **Wydawca: Podhalański Komitet Wydawniczy.**

Drukarnia Podhalańska W. Ostrowskiego, Nowy Targ, Szkolna 8. Telefon 99.